



**You have downloaded a document from  
RE-BUS  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** Błoński i Proust

**Author:** Adam Dziadek

**Citation style:** Dziadek Adam. (2014). Błoński i Proust. "Wielogłos" (Nr 4 (2014), s. 69-73), doi 10.4467/2084395XWI.14.048.3457



Uznanie autorstwa - Bez utworów zależnych Polska - Ta licencja zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu zarówno w celach komercyjnych i niekomercyjnych, pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

**Adam Dziadek**

Uniwersytet Śląski

## Błoński i Proust

### Abstract

#### **Błoński and Proust**

This is the comparative reading of Jan Błoński's book *Widzieć jasno w zachwyceniu* and Roland Barthes' essay entitled „*Longtemps, je me suis couché de bonne heure*”. Błoński's book was first published in 1965. Barthes wrote his text in 1978 and he didn't read Błoński. The parallels and similarities between both texts are really striking: the question of rhythm of Proust's novel, the problem of literary genre, critical affect of the reader etc.

**Słowa kluczowe:** Błoński Jan, Barthes Roland, Proust Marcel, lektura porównawcza

**Keywords:** Błoński Jan, Barthes Roland, Proust Marcel, comparative reading

Przyjaciele, koledzy i uczniowie, wspominając profesora Jana Błońskiego, często zwracają uwagę na jego „francuskość”. Często łączą tę cechę uczonego z anegdotami na temat jego związków z *W poszukiwaniu straconego czasu* Marcela Prousta – mówi się między innymi o tym, że Błoński czytał tę powieść w oryginale w dzieciństwie albo że w ogóle czytał tę powieść w oryginale. Z tych wypowiedzi wspomnieniowych z pewnością nie wyłoni się prawda. Uwierzmy więc Błońskiemu i trzymajmy się tego, co sam powiedział: „Dzieło Prousta przeczytałem w młodości” (s. 6). Zainteresowania literaturą i krytyką francuską nie kończą się oczywiście na samym tylko Prouście – przygotowywał wybory, pisał wstępy i przyswajał polszczyźnie prace Gastona Bachelarda, Antonina Artauda, Eugène'a Ionesco, Rogera Caillois, Jeana Ge-

neta, Michela Leirisa, Vercorsa i wreszcie Rolanda Barthes'a (powiedziałem „wreszcie”, ale do Barthes'a przyjdzie jeszcze wrócić). Proust i jego dzieło zajmuje jednak w twórczości Błońskiego miejsce szczególne. Poświęcił mu swoją niezwykłą książkę *Widzieć jasno w zachwyceniu*, która miała dwa wydania, i opracował zbiór *Proust w oczach krytyki światowej*<sup>1</sup>.

Zacznijmy od zdania, które pojawia się w przedmowie do antologii tekstów krytycznych o dziele Prousta i dodane jest do drugiego wydania *Widzieć jasno...: „Longtemps, je me suis couché de bonne heure”*. W polskim przekładzie to zdanie brzmi: „Przez długi czas kładłem się spać wcześniej”. Warto by zastanowić się nad przekładem tej frazy na język polski, ale nie ma tu miejsca na tę refleksję, trzeba rzecz odłożyć na inną okoliczność (sam Błoński zwraca uwagę na to, że przekłady *Poszukiwania* są nierówne i że w niektórych miejscach zmuszony był je korygować na potrzeby swojego szkicu; osobna kwestia, że to dzieło nie doczekało się niestety przekładu dokonanego przez jednego autora – to sprawa na przyszłość, wątpię jednak, aby ktokolwiek zechciał się podjąć tego zadania). To „zdanie-uwertura” ma w sobie coś zupełnie niezwykłego, na co zwrócił uwagę także Błoński: „Pierwsze zdanie powieści Prousta uchyla drzwi innego świata, innego snu niż ten, w którym żyjemy. Ktokolwiek raz dosłyszał tę muzykę, pozostanie jej zawsze wierny”<sup>2</sup>. Incipitowe zdanie *W stronę Swanna* stało się też tytułem wykładu Rolanda Barthes'a wygłoszonego w Collège de France w 1978 roku. Błoński zamyka tym zdaniem swój szkic, Barthes otwiera nim swój wykład. Przywołuję tutaj autora *Mitologii* nie gwoili dokonywania porównań pomiędzy dwoma wielkimi krytykami – takie działanie nie miałoby najmniejszego sensu. Obydwaj byli myślicielami niepowtarzalnymi, a w sprawie Prousta w żaden sposób nie mogli na siebie wpłynąć (Barthes nie znał szkicu Błońskiego, nawet jeśli ten powstał znacznie wcześniej od wykładu). Pomimo to można w tych dwóch wypowiedziach na temat *Poszukiwania* wskazać wiele zaskakujących podobieństw, które opierają się raczej na wrażliwości czytelniczej, szczególnym wyczuleniu na sferę wyobraźni i sztukę metafory. Ileż zbieżności pomiędzy jednym i drugim, ileż zbliżonych lub nawet takich samych pytań, obydwaj zwracają uwagę na znaczenie tego pierwszego zdania powieści, obydwaj szukają nazwy gatunkowej, jaką można by to arcydzieło określić (Barthes mówi o „trzeciej formie” usytuowanej pomiędzy powieścią i esejem, Błoński pyta: „czy jednak naprawdę powieść? (WJ, s. 12) i szuka odpowiedniej nazwy, mówiąc, że niektóre partie *Poszukiwania* przypominają esej („dwudziestowieczna odbitka *Esejów Montaigne’a*” – WJ, s. 12), traktat (La Bruyère, Chateaubriand – WJ, s. 3) lub wykład. I jeden, i drugi tekst wyrasta ze swoistej fascynacji dziełem Prousta,

---

<sup>1</sup> J. Błoński, *Widzieć jasno w zachwyceniu. Szkice literackie o twórczości Prousta*, Warszawa 1965 i Kraków 1985; *Proust w oczach krytyki światowej*, wyb., red. i przedm. J. Błoński, Warszawa 1970.

<sup>2</sup> J. Błoński, *Widzieć jasno w zachwyceniu. Szkice literackie o twórczości Prousta*, Kraków 1985, s. 150. Dalsze cytaty podaję za tym wydaniem z oznaczeniem WJ i wskazaniem numeru odpowiednich stron.

fascynacji, bez której ani szkic Błońskiego, ani wykład Barthes'a nigdy nie mogłyby powstać. Nie jest to ostatecznie kwestia samej tylko fascynacji – to raczej afekt czytelniczy, czy też lepiej afekt krytyczny (termin z zakresu „somatycznej teorii literatury” w rozumieniu Douglasa Robinsona) – obydwaj autorzy nie unikają okazywania emocji (czym byłoby zresztą pisanie o Prouście bez ich ujawniania): Błoński pisze o przemianie, jaka w nim się dokonała po lekturze, o tym, że świat zmienił barwę i klimat, odnowił się, wzbogacił, rozbłysnął (WJ, s. 6), ale pisze też wprost o uczuciu miłości: „Proust raz pokochany...” (WJ, s. 6). Barthes pisze z kolei następujące słowa: „Być może w samym sercu tej subiektywności, tej intymności, którą przed Wami odsłaniam...” (s. 218). U Barthes'a pisanie jest traktowane jako praktyka, nie bada się wytworu, ale jego wytwarzanie, zdaniem Błońskiego tematem *W poszukiwaniu straconego czasu* jest „napisanie” *W poszukiwaniu straconego czasu*, „odtworzenie warunków powstawania arcydzieła” (WJ, s. 28; wyróżn. A.D.). I Barthes, i Błoński mówią wprost o rytmie w powieści – pierwszy powołuje się na Gastona Bachelarda i mówi o złożoności rytmów, którą tworzą „systemy chwil” nie tylko następujących po sobie, ale też tych, które „wzajemnie sobie odpowiadają” (s. 209), drugi mówi o „swoistym rytmie powtarzającym się w dziesiątkach wariantów w całej powieści (s. 48). Obydwaj zgadzają się też co do roli czytelnika: Błoński mówi, że powieść jest „jakby modelem, wzorowym przykładem powieści, którą – czytając – «tworzy» odbiorca” (WJ, s. 126), Barthes będzie mówił o tekście *scriptible*, który jest tekstem do powtórnego napisania przez czytelnika.

U Błońskiego mowa jest o muzyce wskazanej frazy, a więc chodzi także o jej rytm opierający się na antepozycji – pierwsze słowo powieści: „Longtemps”, znajduje się w antepozycji i jest oddzielone przecinkiem, zgodnie z regułami gramatyki francuskiej powinno się znaleźć po „je me suis couché de bonne heure”. To jest „odchylenie”, które kształtuje rytm zdania. Przez całe lata ta fraza obrastała suplementarnymi znaczeniami dopisywanymi w kolejnych interpretacjach. Mówi się, że to zdanie nierozzerwalnie łączy się z tytułem i że mamy tu do czynienia z focalizacją na aspekcie czasowym. Słowo „Longtemps” i odmiana czasownika w *passé composé* wskazują na wydłużone trwanie i na powtarzalność czynności. Fraza zawiera też w sobie ton familiarny, nietypowy dla powieści dziewiętnastowiecznej (tu z reguły otrzymywał czytelnik zbiór informacji na temat czasu i miejsca wydarzeń), wskazujący raczej na to, że mamy do czynienia z autobiografią.

Poza różnorodnymi znaczeniami i interpretacjami tej frazy w przypadku Błońskiego chodzi także o lekturę jako doświadczenie somatyczne. Czytanie tego zdania wiąże się ściśle z doświadczeniem somatycznym, które opiera się na rytmie. Rytm jest jak szibbole, coś, co pozwala wkroczyć w dany tekst, dotrzeć do ukrytych w nim sensów, w pełni odczuć przyjemność ukrytą pod powierzchnią poszczególnych fraz. Rytm jest pośrednikiem między ciałami. Można by się tu odwołać do Somatic Theory i książki Douglasa Robinsona

*Estrangement and the Somatics of Literature*<sup>3</sup>, chodzi zwłaszcza o „zainfekowanie przez literaturę”, w pozytywnym sensie, ponieważ chodzi o to, że literatura infekuje czytelnika emocjami autora, te zaś kierują później zachowaniem czytelnika – jest to podstawa „somatycznej teorii literatury”<sup>4</sup>. To dzięki rytmowi możliwe jest przejście od ciała do ciała, swoista *metensomatosis* – wędrówka ciał, fizyczna reinkarnacja<sup>5</sup>. Zamierające w zapisie ciało ożywa właśnie dzięki rytmowi. Rytm staje się pośrednikiem pomiędzy ciałem piszącym i czytającym. Ten aspekt somatyczny, na który wskazałem, nie dotyczy wyłącznie książki, o której mówimy. To jedna z ważniejszych cech czytania i pisania Błońskiego, którą odnaleźć można niemal we wszystkich jego pracach.

*Widzieć jasno w zachwyceniu* stawia sobie skromne zadania i cele (w intencji autora ma być „wprowadzeniem i przewodnikiem po dziele”, jak czytamy w zakończeniu – s. 150), te cele zostały jednak zrealizowane ze sporym naddatkiem. Jak chciałby sam autor, ma to być szkic, ale każdy, kto przeczytał tę książkę, doskonale wie, że nie jest to po prostu szkic, a poważne studium odsłaniające sekrety *Poszukiwania*, pilnie tropiące i łączące ze sobą nici powieściowej tekstury. Studium, w którym poetyka powieści (np. analiza metaforyki, sposobów obrazowania) spleta się z odsłanianiem wpisanej w niej refleksji z zakresu estetyki czy socjologii. Tytuł książki Błońskiego został przejęty z fragmentu *W stronę Swanna* „... voir plus clair dans mon ravissement” – to zdanie staje się jednym z kluczy do lektury tej powieści: nie chodzi o rozpamiętywanie przeszłości, sentymentalne wspomnianie, ale o „rozumne widzenie”, które wg Błońskiego staje się podstawą dzieła sztuki, także tej „powieści-katedry”. Powieść jako katedra – to motyw przejęty przez Błońskiego od Prousta, motyw, który kilkakrotnie powraca w *Widzieć jasno...* (s. 23, 96, 116). Jurgis Baltrušaitis w swoich *Aberrations. Les perspectives dépravées* (*Aberracje. Wypaczone perspektywy*)<sup>6</sup>, poświęcił jeden rozdział architekturze gotyckiej, zatytułował go *Le Roman de l'architecture gothique* (*Powieść architektury gotyckiej*) – wieloznaczny tytuł, sugerujący istnienie dzieła epickiego pisanego przez samą architekturę gotycką, odwołujący się do jednego z najczęstszych toposów w opisach katedr (gotycka świątynia jako księga). Błoński w niezwykły sposób rozwija ten wątek – powieść ma być katedrą, a krytyk z całą subtelnością, precyzją, celnością sądu i metafory odsłania elementy tej złożonej konstrukcji, w której prostota i ubóstwo metafory łączy się ze złożonością składni, z bujnością i splątaniem wrażeń, z „wielokształtnym barokiem obrazów”.

<sup>3</sup> D. Robinson, *Estrangement and the Somatics of Literature. Tolstoy – Shklovsky – Brecht*, Baltimore 2008.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. X.

<sup>5</sup> Pojęcie metensomatozy [*métensomatose*] wskrzesił niedawno w swoim esej Jean Derrida. Zob.: J. Derrida, *La naissance du corps* (Plotin, Proclus, Damascius), Paris 2010.

<sup>6</sup> J. Baltrušaitis, *Les Perspectives dépravées*, Paris 1997, t. 1, s. 151–197.

Pisząc ten szkic, Błoński był wyposażony w ogromną wiedzę „proustologiczną” – świetnie odróżniał znaczenie poszczególnych prac, a część tych, które uznawał za najcenniejsze, pozostała taka do dzisiaj: chodzi zwłaszcza o książki Jeana-Yves’a Tadié *Proust et le roman* (1971) oraz jego *Lectures de Proust* (1971), Georges’a Pouleta *L’Espace proustien* (1963), Jean-Pierre’a Richarda *Proust et le monde sensible* (1974), Gilles’a Deleuze’a *Proust et les signes* (1964, wyd. polskie w przekładzie Michała Pawła Markowskiego Gdańsk 2000), Germaine Brée *Du „Temps perdu” au „Temps retrouvé”. Introduction à l’oeuvre de Marcel Proust* (1950 i 1969), czy tekst Maurice’a Blanchota *Doświadczenie Prousta* (w przekładzie Błońskiego). Kiedy książka pojawiła się w 1965 roku, była pierwszą w kraju analityczną rozprawą na temat Prousta. Ze zdumieniem trzeba stwierdzić, że jest w Polsce jedyną taką rozprawą do dziś<sup>7</sup>.

## Bibliografia

- Baltrušaitis J., *Les Perspectives dépravées*, Paris 1997, t. 1.  
 Barthes R., „Przez długi czas kładłem się spać wcześniej” [w:] *idem, Lektury*, przeł. M.P. Markowski, Warszawa 2001.  
 Błoński J., *Widzieć jasno w zachwyceniu. Szkic literacki o twórczości Prousta*, Warszawa 1965 (wydanie 2: Kraków 1985).  
 Derrida J., *La naissance du corps (Plotin, Proclus, Damascius)*, Paris 2010.  
*Proust w oczach krytyki światowej*, wyb., red. i przedm. J. Błoński, Warszawa 1970.  
 Robinson D., *Estrangement and the Somatics of Literature. Tolstoy – Shklovsky – Brecht*, Baltimore 2008.

---

<sup>7</sup> R. Kamiński, *Śmierć Prousta*, Lublin 2007 (zbiór szkiców i esejów na temat Francji Prousta i współczesnej); J. Domagalski, *Proust w literaturze polskiej: do 1945 roku*, Warszawa 1995.